Sp 08/1(3)/99
Rs II 126/3
Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego

Kartuzy, dnia 1. XI. 23 r.

Szanowny i Drogi Panie!

Cieszę się bardzo, że podróż Pańska do Warszawy tak pożądany przyniosła owoc. Znając Warszawian z pracy przedwojennej – kiedy to jedynie oni popierali pracę na Kaszubach – mogę tylko przytaknąć zasadzie Drogiego Pana: kuć żelazo, póki gorące.

Co do projektu „przemysłu", to zupełnie podzielam zapatrywania Pańskie. Trzeba korzystać z doświadczeń porobionych u innych narodów.

Plan Szczeblewskiego jest szopką, opartą na chęci dojenia krówki rządowej, jak to się dotychczas na ogół u nas dzieje. Kierunek malarski Szcz. i jego wydawnictwa są innego rodzaju – z kierunkiem czysto malarskim i tem

on godny jest poparcia, nie zaś w tem, o co nam chodzi – w prze-
ważnie artystycznym.

Co do mej obecnej abstynencji; to jest ona spowodowana sto-
sunkami, których nikt nie winien. Dzisiaj jeszcze wiele mętów
płynie górą fermentującego społeczeństwa, a ja niestety mam
zbyt wrażliwą skórę, aby z niemi polityKować. Wierzę mocno
że się to powoli zmieni na lepsze, bo wierzę w zdrowie Narodu
polskiego. – Natomiast, o ile denerwująca walka o byt
obecna mi pozwoli, przyczynię się z całych sił do przepro-
wadzenia projektów naszych, które przynajmniej na jednem
polu uczynią wyłom w obecnej stagnacji. – Bardzobym się
cieszył, gdyby drogi Pan zechciał przed wyjazdem do Warszawy
do mnie wstąpić, w niedzielę, albo w innym dniu. Umówi-
libyśmy różne sprawy ustnie. Narzeczona drogiego Pana,
której proszę się pokłonić uniżenie a serdecznie pozdrowić
od mej żony, także byłaby nam miłym gościem. Z serdecznem pozdr

Al. Majkowski